

Lucyna Kopciewicz
ORCID: 0000-0003-0888-7665
Uniwersytet Gdański

<https://doi.org/10.26881/ae.2023.20.08>

„Tak naprawdę to zima wykończyła rząd Gierka” – narracje klimatyczne dwóch pokoleń kobiet

Celem artykułu jest analiza narracji klimatycznych kobiet reprezentujących pokolenia osiemdziesięciolatek i piętnastolatek. Kategoria narracji klimatycznych dwóch pokoleń kobiet została przywołana jako propozycja analiz kryzysu klimatycznego w perspektywie świata życia.

Wydaje się, że istotną kwestią pedagogiczną jest wiedza – to, co ludzie wiedzą o zmianach klimatu i konsekwencjach tej zmiany. Jednak omawiany projekt empiryczny został osadzony w paradygmacie emocjonalizacji zmian klimatu, który stawia – w moim przekonaniu – istotniejsze pytania o to, co ludzie czują w związku ze zmianami doświadczanymi w świecie własnego życia.

Omawiany projekt empiryczny wpisuje się w dyskusję o tym, jak badać, opisywać, interpretować zjawiska klimatyczne w perspektywie pedagogicznej: czy kwestie kryzysu klimatycznego ujmować jako problem wiedzy i wynikającej z niej konieczności uwrażliwiania na ochronę klimatu, czy raczej sięgać do świata życia i oddolnych praktyk troski o relacje łączące ludzi ze światem.

Dokonane wybory teoretyczne nie są wolne od słabości. Paradygmat emocjonalizacji, w którym osadzone zostały narracje klimatyczne uczestniczek badania, nie jest zapisem historii zmian klimatu, ale relacją biograficzną, której życie spleta się z pogodą i klimatem.

Pogoda i klimat nie są zatem rozpatrywane jako zjawiska fizyczne, stany atmosfery, ale jako aspekty współtworzące świat życia. Pogoda jest rozumiana jako jeden z istotnych czynników tworzących fundament doświadczeń społecznych, takich jak zmiana, porządek, normalność i przewidywalność (Szejnkowski 2004). Pogoda tworzy fundament doświadczania zmian i czyni ze zmian oczywisty element świata życia. Powiązanie składników pogody w powtarzające się wzory tworzy fundament doświadczeń porządku – zmiany pogody nie są chaotyczne, bezkierunkowe

i nieprzejrzyste. Zmiany te mają sens w ramach większych całości i jako takie tworzą poczucie normalnego przebiegu pogody w danej porze roku. Dzięki uporządkowanym wzorom pogody jesteśmy w stanie rozpoznawać pory roku w strefie klimatycznej i miejscu, w którym żyjemy. Z kolei z pojęciem klimatu wiąże się doświadczenie przewidywalności świata życia – idei odtwarzania uregulowanych cykli zmian w pewnym porządku i harmonii.

Kryzys klimatyczny w perspektywie pokoleniowej

Kryzys klimatyczny jest przedstawiany jako kwestia pokoleniowa – istotna oś pokoleniowego konfliktu. Młodsze i starsze pokolenia dzieli – rzekomo – oś sporu kulturowego i politycznego. Młode pokolenie jest opisywane w literaturze przedmiotu jako uwrażliwione na kwestie klimatyczne i świadome praw do posiadania przyszłości, natomiast pokolenia starsze – zazwyczaj jako pokolenie bierne wobec tego problemu lub wręcz negujące jego polityczną i społeczną doniosłość (Boykoff, Raian 2007).

W badaniach pedagogicznych najdokładniej opisany jest stan wiedzy dzieci i młodzieży na temat kwestii środowiskowych (Daniel, Stanisstreet, Boyes 2004; Lee, Bernett 2020; Morote, Hernández 2022). Stosunkowo dobrze opisana jest też kwestia dziecięcego i młodzieżowego aktywizmu klimatycznego (Kowalik-Olubińska 2020; 2021; Ojala 2013). Analizowana jest ponadto rola szkoły w kształtowaniu wiedzy dzieci i młodzieży na temat zmian klimatu, przyczyn i skutków globalnego ocieplenia, osłabiania wpływu katastroficznych dyskursów medialnych na kondycję psychiczną najmłodszego pokolenia (Monroe et al. 2017).

Badania problematyki klimatycznej z udziałem dorosłych pojawiają się w kilku perspektywach. Najczęściej badania dokumentują postawy negacjonizmu klimatycznego polityków, dorosłych broniących konsumpcyjnego (wysokoenergetycznego) stylu życia w bogatych społeczeństwach zachodnich, postawy obojętności lub wrogości manifestowanych przez społeczności związane z przemysłem ropy naftowej, postawy ironii wobec obserwowanych zmian klimatycznych (Doherty, Clayton 2011). Analizy postaw wychowawczych (rodzicielskich, nauczycielskich) w związku z kryzysem zdrowia psychicznego najmłodszego pokolenia spowodowanym niepewną sytuacją klimatyczną również stawiają w centrum dorosłych (Cunsolo, Ellis 2018; Sanson, Burke, Hoorn van 2018; Baker, Clayton, Bragg 2020).

Z zarysowanej kompozycji pola badawczego wynika, że zainteresowanie dorosłością w perspektywie kryzysu klimatycznego ma związek z kluczową pozycją osób dorosłych jako decydentów, profesjonalistów, badaczy, twórców wiedzy, wychowawców, doradców lub terapeutów.

Omawiany projekt dotyczy dwóch grup pokoleniowych, które nie wpisują się w zidentyfikowane trendy badawcze. Najstarsze uczestniczki badania nie pełnią

kluczowych funkcji – nie są wpływowe społecznie ani politycznie w związku z kryzysem klimatycznym. Z kolei nastoletnie uczestniczki badania nie reprezentują postaw aktywistycznych i nie są działaczkami ruchów klimatycznych.

Paradygmat emocjonalizacji zmian kryzysu klimatycznego

Problematyka środowiskowa i klimatyczna nie jest nowym tematem badawczym w naukach społecznych. Intensyfikacja badań tego typu nastąpiła po roku 2000: badania dotyczyły percepcji kryzysu klimatycznego przez społeczeństwa, problemu wiedzy na temat przyczyn i potencjalnych skutków globalnego ocieplenia, wytwarzania medialnych reprezentacji kryzysu klimatycznego, ideologizacji kryzysu klimatycznego, negacjonizmu klimatycznego (Macnaghten, Urry 2005; Bińczyk 2018). W kolejnych latach XXI wieku w badaniach pojawiła się problematyka emocji klimatycznych jako reakcji społeczeństw na kryzys spowodowany globalnym ociepleniem. Początkowo analizowano jedynie lęk klimatyczny (Neckel, Hasenfratz 2021). Z czasem badania podejmowane przez psychologów zmian klimatu objęły złożone emocje: gniew, bezsilność, apatię, rozpacz. Zaczęto badać adaptacyjne reakcje emocjonalne i patologiczne emocje związane z kryzysem klimatycznym (Gulla, Tucholska, Ziernicka-Wojtaszek 2020; Gawrych 2021). Paradygmat emocjonalizacji zmian klimatycznych był wykorzystywany głównie w badaniach aktywizmu klimatycznego nastolatków i młodzieży, choć pojawił się też w analizach afektywnych wymiarów badań naukowych poświęconych problematyce globalnego ocieplenia (McMichael 2014; Clayton 2018; Wu, Snell, Samji 2020).

Kamieniem milowym w rozwoju paradygmatu emocjonalizacji kryzysu klimatycznego były badania Glenna Albrechta nad solastalgia – złożonymi stanami emocjonalnymi, które można w pewnym uproszczeniu nazwać smutkiem klimatycznym. Solastalgia została zdefiniowana jako tęsknota za miejscem życia – zadomowieniem. Dom oznacza „moje miejsce na Ziemi”, w czym wyraża się przywiązanie człowieka do środowiska, związek z przyrodą, przynależność ludzi do określonego „kawałka świata”. Solastalgia, zdaniem autora, ujawnia się w postaci głębokiego stresu i cierpienia grup lub jednostek na skutek zmian środowiskowych w otoczeniu, w którym żyją. Ludzie cierpią z powodu przesiedleń, procesów gentryfikacji, wojen, katastrof ekologicznych. W ich narracjach można dostrzec nie tylko smutek w związku ze stratami materialnymi – dobytkiem i domem, stratą najbliższych osób, ale też smutek i tęsknotę za określonym miejscem – za przyrodą, klimatem i krajobrazem (Albrecht 2007).

Metodologiczna rama badań własnych

Omawiane badania są fragmentem projektu poświęconego problematyce zmian klimatycznych analizowanych w perspektywach genderowej i pokoleniowej. Głównym zamierzeniem w części projektu omawianego w tym artykule jest rekonstrukcja obrazu zmian klimatycznych z trzydziestu pięciu narracji najstarszej grupy pokoleniowej (kobiet w wieku 75–87 lat) oraz najmłodszej grupy (dziewcząt w wieku 14–16 lat). Badania empiryczne zostały przeprowadzone w grudniu 2019 roku i styczniu 2020 roku oraz w grudniu 2022 roku i styczniu 2023 roku.

Problemy badawcze zawarte były w formule następujących pytań:

Jaki retrospektywny obraz zimy jako pory roku wyłania się z narracji uczestniczek badań empirycznych?

Jaki obraz ewentualnych zmian klimatycznych wyłania się z narracji kobiet uczestniczących w badaniu?

W planowaniu procedury badawczej istotne było to, by nie konfrontować uczestniczek badań z pytaniami o zmiany klimatu, kryzys klimatyczny lub globalne ocieplenie, by nie uwypuklać problemu zmian jako kwestii, wokół której powinna zostać skonstruowana ich narracja (Silverman 2016). Sformułowano jedno pytanie o to, jak uczestniczki badań pamiętają zimę z czasów własnego dzieciństwa, nie precyzując jego ram czasowych. Kolejne pytania miały charakter dopełniający, konkretyzujący lub pogłębiający narracje. Pytanie inicjujące rozmowę było na tyle ogólne, że uczestniczki badań mogły samodzielnie ustalić zakres, ramy odpowiedzi, długość wypowiedzi czy liczby zdarzeń, które uznały za istotne z punktu widzenia konstruowanej narracji.

Materiał empiryczny był gromadzony w postaci rejestrowanego wywiadu narracyjnego (Nowak-Dziemianowicz 2006), którego treść podlegała transkrypcji. Zgromadzone transkrypcje zostały zanonimizowane – zostały usunięte informacje, które mogłyby przyczynić się do rozpoznania osób, miejsc lub instytucji.

W konstrukcji próby została wykorzystana technika kuli śnieżnej, dzięki której uzyskano duży stopień zróżnicowania doświadczeń społecznych: w badaniach uczestniczyły kobiety z dużych, małych miast i ze wsi, kobiety o wysokim, przeciętnym i niskim statusie materialnym, kobiety z wykształceniem wyższym, średnim, zawodowym i podstawowym.

Procedura badawcza została przeprowadzona częściowo kolektywnie – w procesie gromadzenia danych empirycznych i ich transkrypcji uczestniczyli studenci i studentki Instytutu Pedagogiki w Gdańsku.

W procesie analizy materiału empirycznego istotne były dyspozycje, które zostały sformułowane w postaci następujących pytań:

Czy w narracjach klimatycznych obecne są elementy definicyjne: granice czasowe, specyfika, cechy szczególne zjawisk pogodowych zimy z czasów dzieciństwa uczestniczek badania?

Jakie znaczenia są nadawane opisywanym zjawiskom pogodowym?

Jakie kategorie opisu zjawisk pogodowych pojawiają się w narracjach?

Czy w narracjach obecne są elementy wartościowania, porównywania i ocen związanych ze zjawiskami pogodowymi w przeszłości i teraźniejszości?

Fragmety narracji kobiet są opatrzone oznaczeniem wskazującym przynależność do grupy pokoleniowej (np. p. 80 – pokolenie kobiet osiemdziesięcioletnich, p. 15 – pokolenie piętnastolatek) oraz numer wywiadu, z którego zaczerpnięty został fragment narracji. W analizach przywoływane są też oryginalne kategorie, do których odwoływały się uczestniczki badań. Kategorie te jako elementy analizy są oznaczone znakiem cudzysłowu.

„Prawdziwej zimy już nie ma” – przestrzeń wynikowa

Narracje uczestniczek badań zostały przeanalizowane z punktu widzenia wyłaniających się obrazów świata życia z przeszłości (pokolenie osiemdziesięcioletnich) oraz teraźniejszości (pokolenie nastolatek). Punktem wyjścia wszystkich narracji, niezależnie od grupy pokoleniowej, są stwierdzenia dotyczące zmian klimatu, mimo że treść pytań nie dotyczyła problemu kryzysu klimatycznego. Zgromadzone narracje w ramach grupy pokoleniowej cechuje duży stopień spójności – grupa starsza odniosła się do opisów „prawdziwej zimy”, której obecnie już nie ma, natomiast grupa nastolatek – do opisu strat klimatycznych, które wpisują się we współczesną „namiastkę zimy”.

Z narracji kobiet ze starszej grupy pokoleniowej wynika, że zima była bardzo długą („najdłuższą”) porą roku w Polsce. Tę obserwację starsze kobiety odnoszą do teraźniejszości, w której zima – o ile w ogóle występuje – trwa bardzo krótko. Stwierdzenia o zimie jako „bardzo długiej” porze roku i zimie trwającej „kilka dni” są efektem doświadczenia klimatycznego, które konstruowane jest niezależnie od prawdy kalendarza¹, zgodnie z którym pory roku w naszej strefie klimatycznej trwają trzy miesiące.

Kobiety ze starszej grupy pokoleniowej zwróciły uwagę na wyraźne granice, które oddzielały tę porę roku od pozostałych. Przeciwstawiały sytuację klimatyczną własnego dzieciństwa teraźniejszości, w której granice pór roku ulegają „zatarciu”, „nie ma właściwie pór roku”, pojawiły się „nowe pory roku – przedłużona jesień”, „ani jesień, ani zima”. W związku z tym starsze kobiety mają poczucie klimatycznej dezorientacji:

Nie wiem, w jakiej porze żyjemy (p. 80, w. 12).

¹ Zima astronomiczna, zima kalendarzowa, zima meteorologiczna nie są tożsamymi pojęciami. Poszczególne typy zimy łączy czas ich trwania: około 3 miesiące.

Istotną kategorią pojawiającą się w narracjach tej grupy pokoleniowej jest kategoria „prawdziwej zimy”, co ilustruje przykładowy fragment narracji:

Żeby uznać, że jest prawdziwa zima, to musiałyby być przynajmniej te 20 stopni mrozu i dużo śniegu – przynajmniej na metr, na dwa metry. To by jeszcze przypominało zimę. Musi być duża zawierucha i burza śnieżna (p. 80, w. 9).

Początek „prawdziwej zimy” jest, zdaniem kobiet, związany z ważnymi wydarzeniami w roku liturgicznym (periodyzacja pór roku jest osadzona w porządku religijnym). Starsze kobiety odniosły się albo do 1 listopada (Wszystkich Świętych) albo przełomu listopada i grudnia (początek Adwentu). Święta Bożego Narodzenia były czasem „białej zimy”, „zimy w pełni”. Natomiast miesiące styczeń i luty były okresem „srogiej zimy”. Miesiące marzec i kwiecień były przywoływane jedynie w kontekście długiego trwania zimy i nie wiązały się z żadnymi specyficznymi kategoriami opisu w zgromadzonych narracjach:

Początkiem zimy było zawsze święto zmarłych. Wyciągało się wełniane swetry, kożuchy, ciepłe buty, żeby nie przemarznąć na cmentarzu. Przeważnie był śnieg, No i było zawsze bardzo zimno (p. 80, w. 31).

Zima trwała od listopada nawet czasami do kwietnia. A teraz? Jest grudzień i co jest? Wiosna jest. Kwiaty kwitną u sąsiadów (p. 80, w. 10).

Zima zaczynała się w listopadzie, kończyła się w kwietniu. Było zawsze białe i mroźno. Często już była na Wszystkich Świętych. Był śnieg. Nie zdarzyło się w trakcie całego mojego dzieciństwa, żeby zima była bez śniegu. Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok zawsze były białe (p. 80, w. 2).

Do innego początku zimy prowadzą wskazania w następujących fragmentach narracji starszych kobiet:

Wtedy to była zima od grudnia do samego marca, aż nawet jeszcze w kwietniu nieraz była zima. Chodziliśmy do kościoła na Wielkanoc, a jeszcze był śnieg albo taki mróz. Całkiem inne były te zimy (p. 80, w. 22).

Zima zawsze zaczynała się w Adwent (p. 80, w. 1).

W narracjach starszych kobiet podkreślona została partykuła uwydatniająca – zawsze. Jej rolę w narracjach jest podkreślenie idei porządku w przyrodzie oraz przewidywalności klimatycznej. Idee te są przeciwstawiane aktualnemu chaosowi i nieprzejrzystości.

Z narracji nastolatek wynika, że zima jest w zasadzie krótkotrwałym zimowym epizodem – jest kalendarzową porą roku, która nie jest ugruntowana w odpowiadających jej zjawiskach pogodowych:

Zimy właściwie nie ma. Klimat się zmienia i wszystko się zmienia (p. 15, w. 30).

Wszystko się skomplikowało, pomieszało. Dziś nie ma lata ani prawdziwej zimy (p. 15, w. 22).

Nie znam zimy jako pory roku, bo dziś zima to taka przedłużona zimniejsza jesień. Zima trwa kilka dni (p. 15, w. 3).

Narracje nastolatek wskazują na doświadczenie straty klimatycznej – nie określają początku ani końca zimy, jedynym „zimowym” wydarzeniem, do którego się odnoszą, są święta Bożego Narodzenia. Nastolatki opisują różnicę warunków klimatycznych, które znają z międzygeneracyjnego przekazu (rodzinych fotografii, opowiadań, filmów) lub przekazu szkolnego, opisują ją w kontekście świata życia charakteryzowanego jako brzydki, nudny, nieatrakcyjny i przygnębiający:

Nie podoba mi się zima. Wszędzie jest mokro, szaro, brudno i ślisko. Ten śnieg, co nie zdąży się stopić, robi się szary i zmienia się w błoto, od którego buty robią się brudne. Samochody przejeżdżając ulicą chlapią tym błotem i wszystkich denerwują. Wszędzie jest wysypywany mokry piasek albo sól, a i tak jest ślisko i można się przewrócić na pasach na jezdni lub na schodach (p. 15, w. 19).

Zimy właściwie nie ma, bo nie ma śniegu. A jak jest, to zaraz topnieje lub pada z deszczem. Ostatnio spadły cztery centymetry śniegu, ale jak byłam na wyjeździe [w górach], to było tam około dziesięciu centymetrów. Nie podoba mi się zima w moim mieście, bo nie ma górskich zjeżdżania, a jak już są, to siedzi tam pełno pijaków i śmierdzi tam piwem. Jest też tam dużo śmieci na górkach, puszek i butelki po piwie (p. 15, w. 29).

Nie podoba mi się zima w mojej wsi, ponieważ nie ma śniegu, wszędzie jest błoto, pada deszcz oraz wieje silny wiatr. Słońce nie wychodzi zza chmur i jest ponuro. Według mnie to nie zima lecz jesień. Nie można pojeździć na sankach, ulepić bałwana. Nie ma za bardzo co robić. Inaczej, gdyby był śnieg. Wtedy na pewno można by było wyjść na dwór (w. 15, w. 32).

Ze zgromadzonego materiału empirycznego można zrekonstruować różnice trwania kalendarzowej zimy oraz zimy opisywanej w narracjach starszych i młodszych uczestniczek badań.

Miesiąc	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
Zima kalendarzowa												
Zima w narracjach starszych kobiet												
Zima w narracjach nastolatek												

Diagram 1. Trwanie zimy kalendarzowej i zapamiętanej przez kobiety

Źródło: opracowanie własne.

Z narracji starszych kobiet wynika, że w połowie XX wieku zima trwała dłużej niż trzy miesiące zimy kalendarzowej, astronomicznej i meteorologicznej. Zima trwała minimalnie cztery miesiące (od grudnia do marca), a maksymalnie pięć i pół

miesiąca w roku (od listopada do kwietnia). Z kolei z narracji nastolatek wynika, że zima pojawia się epizodycznie w grudniu.

Znaczenia nadawane zimie przez starsze pokolenie kobiet

Istotnym wymiarem rekonstrukcji obrazu świata życia są znaczenia nadawane zimie. Znaczenia te wyłaniają się jedynie w narracjach starszych kobiet. Kobiety wyjaśniały i uzasadniały, czym jest zima w strukturze pór roku, jakie są funkcje zimy jako pory roku, jak jej doświadczają w minionym stuleciu. Ustalenia te są ważne, ponieważ ukazują, jakie wymiary świata życia kobiet uległy zmianom lub erozji w związku z dostrzeganymi perturbacjami w normalnym przebiegu pór roku. Z narracji kobiet zostały zrekonstruowane cztery zróżnicowane koncepcje zimy, z których trzy są reprezentowane w całym materiale badawczym, a jedna ujawnia się marginalnie.

Zima jako piękno

Koncepcja ta jest tworzona z antropocentrycznej perspektywy. Zima była przedmiotem doświadczenia estetycznego uczestniczek badania. Zima dostarczała pozytywnych emocji płynących z przyjemności obcowania z pięknem: „białą”, „nieskazitelnością”, „bajkowością” i „magią”. W znaczeniu estetycznym zima jest opisywana jako wyjątkowa i niezwykła pora roku. Był to czas całkowitej przemiany dobrze znanego świata. Zima estetyzowała codzienność w sposób demokratyczny, oferując powszechny dostęp do namacalnego piękna w czystej postaci. Znaczenie to ilustrują fragmenty narracji:

Jak był śnieg no to było pięknie. Jak się jechało przez las, no to cudownie było. Ten śnieg na tych drzewach i to wszystko... to jest nie do opisanie, jak pięknie (p. 80, w. 1).

Wszędzie było białe, pięknie i bajkowo. Brakuje mi białego widoku za oknem (p. 80, w. 4).

A zimy to już były przepiękne, bo były, nie dość, że białe, to jakieś takie wesołe (p. 80, w. 2).

Ja lubiłam najbardziej jak drzewa były takie oszronione. Droga była takimi starymi jesionami obsadzona. Jesiony były i jak był mróz taki szadziaty, to te drzewa były takie, jakbyś je umalowała, takie białe, zaśnieżone. A ten śnieg był, aż się iskrzyło i jak szłaś aż ci tak chrupał. Ja to uwielbiałam (p. 80, w. 13).

Narracje nastolatek potwierdzają istotność tej kategorii, wskazując, że doświadczana starta klimatyczna wiąże się z brzydotą współczesnej zimy:

Zima jest łagodna i bardzo brzydka. Jest bardzo mało śniegu, praktycznie na Pomorzu zero śniegu. Temperatura maksymalnie do minus dwóch stopni Celsjusza (p. 15, w. 35).

Zima jako siła

Zima konceptualizowana jest z antropocentrycznej perspektywy jako silna i „sroga” pora roku. Zima była poważnym klimatycznym przeciwnikiem, z którym ludzie musieli się liczyć, którego należało traktować z powagą, a wręcz ze strachem:

Tamtejsze zimy były srogie, pomimo tego że każdy czekał, aby tylko ulepić bałwana, każdy z nas się jej bał (p. 80, w. 25).

Warto zwrócić uwagę, że istotą tej koncepcji jest podkreślanie nierozzerwalnego związku fizycznego i duchowego życia ludzkiego z przyrodą. Z narracji starszych kobiet wynika, że zima była siłą przekształcającą życie ludzi. Jako trudna, ale i przewidywalna pora roku wymuszała na ludziach przygotowanie się i zabezpieczenie przed chłodem:

Zabezpieczanie okien. U nas w piwnicy robiło się ze słomy wałki i zabezpieczali okna. Były takie zimy, że trzeba było to zrobić. Poza tym, zaopatrzenie w ubiory. Jak dzieci wyrosły to były problemy. A przede wszystkim rodzice przerabiali ubrania z tych starszych na tych młodszych, bo nie było pieniędzy. To były ciężkie czasy. Teraz się zapali w piecu i w całym domu jest ciepło. Kiedyś nie było w całym domu ciepło, tylko w kuchni, bo tam się paliło (p. 80, w. 17).

W pamięci starszych kobiet utrwaliły się utrudnienia w funkcjonowaniu szkół, trudności komunikacyjne itp. Zima stanowiła poważne utrudnienie w codziennym funkcjonowaniu ludzi. Do wspomnień dzieciństwa należą też przerwy w pracy szkół spowodowane awariami, których przyczyną były bardzo niskie temperatury:

Była zima, w której było tyle śniegu, że chleb był dowożony saniami od szosy głównej, nie dało się dotrzeć do sklepu. Żeby napoić zwierzęta trzeba było podgrzewać wodę, ponieważ po waniu do koryta zamarzała, żeby napoić ptaki również. Wykopywało się tunele na podwórku, aby dotrzeć do gospodarczych budynków. Zaspy były ogromne. Ciężko mi się obecnie przyzwyczaić do zimy bez śniegu (p. 80, w. 31).

Zaspy bywały takie, że równały się dachom budynków. Bywały mrozy -30 stopni, siedziało się przy piecu kaflowym, bo nie było ogrzewania. Nie jeździły autobusy, dzieci musiały same dotrzeć, ewentualnie rodzice wozili dzieci saniami konnymi. Jeździło się na łyżwach, nartach po zamrożonych rozlewiskach. Szkoły przy takich wysokich mrozach były zamykane. Dzieci mogły bawić się na dworze, lepiły bałwany. To sprawiało wiele radości. Nikomu nie przeszkadzało, że zima była taka sroga. Nikt wtedy nie wyobrażał sobie takiej zimy jak obecnie (p. 80, w. 23).

Istotą wspomnień zimy z połowy ubiegłego stulecia są zapamiętane odczucia cielesne: niemożność swobodnego oddychania podczas zamieci śnieżnej, przenikliwie zimno szczypiące w ręce, ubrania krępujące ruchy, ograniczone możliwości poruszania się – brnięcie w zaspach:

Przyszły takie śnieżycy, taki wiatr, że wszystko zawiało. Pamiętam, jak tak walił śnieg prawie, a ja musiałam iść i nie mogłam złapać oddechu (p. 80, w. 16).

Zimno przeszywało każdy możliwy zakamarek ciała, nawet jeżeli wystawał nam tylko nosek spod całej opatulonej reszty. Lecz nie ma się co dziwić, temperatura w moich czasach dzieciństwa dochodziła nawet do 25 na minusie! Aż do teraz na samą myśl przechodzą mnie dreszcze! (p. 80, w. 5).

Jak miałam dziesięć, jedenaście lat, tak jak pamiętam, no to były mrozy straszne. Ale to fajnie było. Marzły nogi, szczypały ręce (p. 80, w. 9).

Zima z połowy ubiegłego stulecia z punktu widzenia dziecka była czasem pełnym możliwości działania, czasem radosnym, upływającym na niebezpiecznych eksploracjach i zabawach w zaspach śnieżnych lub na zamrzniętych taflach jezior. Kobiety zdawały sobie sprawę, że niektóre aktywności z punktu widzenia aktualnych standardów bezpiecznej zabawy mogą wydawać się bardzo kontrowersyjne. Zwracały jednak uwagę na zdrowotne korzyści wynikające z przebywania dzieci na dworze przy ujemnych temperaturach. Zima była więc siłą przyrody hartującą siłę dziecięcego organizmu:

W pobliżu szkoły robiono lodowisko, tak że kto umiał to jeździł na łyżwach. Odważni jeździli po zamrzniętych jeziorach (p. 80, w. 4).

Było tyle śniegu, że prawie do pasa sięgał. Chodziło się takimi specjalnymi korytarzami, ale dla nas dzieciaków to była niesamowita frajda. Były górki i można było zjeżdżać na sankach. Zabawa była do nocy. Dzieci nie bały się nawet jeżeli były bez rodziców (p. 80, w. 9).

Kiedyś przede wszystkim mieliśmy też więcej odporności. Potrafiliśmy pół dnia przebywać na podwórku, na mrozie, ganiać się w śniegu. A jakby teraz wypuścić dziecko na pół dnia z niedopiętą kurtką, bez szalika czy czapki, to zaraz byłoby chore. I by się skończyło na antybiotykach albo innych lekach (p. 80, w. 5).

Nastolatki odnoszą się pośrednio do tej koncepcji zimy, wskazując, że jej uciążliwość jest niewielka – zima straciła moc przekształcania ludzkiego życia. Wymaga jedynie niewielkich dostosowań:

Plusem jest to, że nie jest ślisko na drodze, nie spóźnia się autobus, jestem na czas w szkole. Nie marznę również czekając na autobus. Podoba mi się tylko pod tym względem, że nie muszę się aż tak grubo ubierać. Babcia chyba na zimę zamraża owoce. Bo mamy działkę i jak jest dużo tych truskawek czy innych borówek, to babcia połowę zabiera i zamraża, by one były na potem, że niby na zimę. Chociaż nie wiem. Może po to, by nie łązić potem do sklepu. Jak jest zima i jest tak szaro, to mniej się chce coś robić. Tak mi się wydaje (p. 15, w. 30).

Od babci wiem, że kiedyś trzeba było przygotować się do zimy. Dziś przygotowujemy się do świąt, nie do zimy – kupujemy choinkę, ozdoby i oczywiście prezenty (p. 15, w. 24).

Zima nie jest już ciężka, jest wręcz łagodna i ludzie nie muszą się przygotowywać tak jak było to kiedyś. Nie muszą kupować grubych kurtek, ubrań, szczelnić okien, ponieważ pogoda wygląda mniej więcej tak jak jesienią i wiosną. Jedynym domownikiem, który przygotowuje się do zimy jest mój pies. Ma grubszą sierść (p. 15, w. 21).

Tata przygotowuje samochód na zimę, bo musi zmienić opony na zimowe z letnich i zmienia płyn do spryskiwaczy, z letniego na zimowy, żeby nie zamarzał. Ogólnie już letnie ubrania się chowa do szafy. Trzeba się cieplej ubierać, bo jak jest trochę zimniej to możemy się przeziębnić (p. 15, w. 16).

Zima jako ochrona

Koncepcja ta została sformułowana przez starsze kobiety z częściowo deantropocentrycznej perspektywy. Uczestniczki reprezentujące starsze pokolenie zwróciły uwagę na korzyści przyrodnicze wynikające z mroźnych i śnieżnych zim. Zwracały uwagę na stan równowagi w przyrodzie, który jest obecnie zakłócony. W tej konceptualizacji zimy przyroda jest rozumiana przez starsze pokolenie kobiet jako żywy organizm, który po wykonanej pracy potrzebuje odpoczynku. Zima była więc rozumiana jako czas „przerwy” i „snu” w przyrodzie, które są niezbędne dla zachowania prawidłowego rytmu odtwarzania się przyrody. Ochronne działanie zim polegało – zdaniem starszych kobiet – na specyficznym porządkowaniu przyrody, głównie przez mechanizmy uśmiercania („wymrażania”, „zabijania”) nadmiaru organizmów zbędnych, obciążających ludzi i przyrodę:

Ziemia odpoczywa pod śniegiem, ziemia potrzebuje tej wody ze śniegu i przez śnieg też ginie różnego rodzaju robactwo, ślimaki i to wszystko, co nam doskwiera latem (p. 80, w. 13).

Beneficjentem ochronnego działania zimy byli też ludzie. Przewidywalny i uporządkowany klimat – śnieżna, mroźna i długa zima – był korzystny z punktu widzenia zdrowia ludzi i zapewniania im bezpieczeństwa żywnościowego. Korzyści zdrowotne odnosiły się nie tyle do dobroczynnego działania niskich temperatur na ludzki organizm, ile uśmiercania potencjalnych zagrożeń: „wirusów”, „bakterii” i „szkodników”:

Wymarzały wszelkiego rodzaju szkodniki typu kleszcze, komary, co było bardzo dobre między innymi dla upraw (p. 80, w. 19).

Temperatury poniżej zera są konieczne dla wymrażania na przykład wirusów i złych bakterii (p. 80, w. 23).

Narracje nastolatków nie zawierają odniesień do tej koncepcji.

Zima jako siła zawłaszczana ideologicznie

Ostatnią koncepcją marginalnie reprezentowaną w narracjach starszych kobiet jest przywołanie obrazu zimy jako siły zawłaszczanej ideologicznie i politycznie. Zima w komunistycznej propagandzie w Polsce była przedstawiana jako siła wroga człowiekowi, która powoduje szkody w rolnictwie i gospodarce. Kobiety zdawały sobie sprawę z manipulacji władz PRL wypaczającej prawdziwą istotę tej pory roku:

Jak [komuniści] nie dali rady, to zwalili na zimę. Ale to nie była najostrejsza zima. Najbardziej ostra zima to była właśnie wtedy z sześćdziesiątego drugiego na sześćdziesiąty trzeci rok. To była naprawdę zima ostra. A potem w siedemdziesiątym czwartym roku powiedzieli, że to była zima stulecia, bo to było usprawiedliwienie niewydolności gospodarczej (p. 80, w. 17).

Tak naprawdę zima wykończyła Gierka. Wtedy była zima stulecia. Cała Polska stanęła. I każdy się mógł przekonać na własnej skórze, że ten Gierkowy raj, to był pic na wodę (p. 80, w. 35).

Zima była też czasem podejmowanych przymusowo czynów społecznych, wykonywania prac użytecznych społecznie lub usuwania awarii w bardzo trudnych warunkach pogodowych:

Jak autobus ugrzązł, to musieli ludzie ze wsi przyjść. Był tak zwany podatek – szarwark to się nazywało. To był podatek, który w naturze trzeba było odpracować w zimie. Wszyscy rolnicy. Mieli tyle godzin do odpracowania. Jakoś 5 czy 10 dni w roku. W zimie, jak były zasypane drogi, no to ludzie szli 2–4 kilometry z łopatami, żeby odkopać autobus i pomóc mu wyjechać (p. 80, w. 8).

Narracje nastolatków nie odnoszą się do znaczeń zawartych w tej koncepcji.

Troska o innych, troska o siebie?

Wymiary smutku klimatycznego. Poszukiwanie rozwiązań

W narracjach starszych kobiet obecne są zabiegi kontrastowania przeszłości i terażniejszości: przeszłość była czasem normalności, uporządkowania i przewidywalności, terażniejszość zaś stanowi jej zaprzeczenie. Ta konstrukcja narracyjna umożliwia kobietom ujawnienie emocji związanych z dostrzegalnymi zmianami. Starsze kobiety są zaniepokojone zanikiem zimy jako pory roku:

Teraz już śniegu nie mamy. Śnieg to niedługo będzie atrakcją (p. 80, w. 3).

Dzisiaj brakuje mi śniegu i takiej prawdziwej zimy szczególnie na święta Bożego Narodzenia. Bez śniegu to już nie to samo, nie cieszy tak jak kiedyś (p. 80, w. 12).

Zima dziś to taka namiastka zimy, bo nie ma na naszych terenach takiej prawdziwej. Trwa krótko, zaczyna się późno. Nie ma tego uroku (p. 80, w. 9).

Z analiz narracji wynika, że powody niepokoju są różne – czasem jest to utrata określonej estetyki, czasem – pewnej wersji krajobrazu i emocji, które są z nim związane.

Niekiedy na tym etapie analiz pojawiają się odniesienia do emocji, które są ujawniane pośrednio i bezosobowo – w postaci kategorii opisu świata: „jest smutno”, „jest przykro”:

A teraz jest taka szarzyzna. Pada, pada, wieje... Człowiek się gorzej czuje przez to. Jest smutny albo ma depresję. Bardzo tęsknię za prawdziwą zimą (p. 80, w. 9).

Istotną konwencją narracyjną, do której odwołały się starsze kobiety jest kontrastowanie przeszłości i terażniejszości oraz porównywanie doświadczeń klimatycznych własnego dzieciństwa z doświadczeniami współczesnych dzieci, co ilustrują przykładowe fragmenty narracji:

A i teraz dzieci przeważnie w domu siedzą przed komputerami. Mają w komórkach też Internet i siedzą przy tym. A kiedyś było tak, że myśmy nie siedzieli, tylko były ciągłe zabawy na dworze, albo coś trzeba było robić. Teraz już nie ma dzieci bawiących się na dworze. Na śniegu to była zabawa! Wracaliśmy z czerwonymi nosami i zmarzniętymi nogami (p. 80, w. 4).

Dziś jest zdecydowanie gorzej dla dzieci, dla wnuków. Nie mogą w pełni korzystać z prawdziwej zimy, jeździć na sankach, na łyżwach na zamrzniętych stawach. Marzą mi się tamte czasy z mojego dzieciństwa. W tej chwili dzieci nie wiedzą, co to jest zabawa w takim dużym śniegu i tęgim mrozie (p. 80, w. 11).

Teraz jak idzie się na pasterkę, to jest błoto, deszcz pada. Dawniej jak się szło, to skrzypiał ci śnieg pod nogami. Ganialiśmy się, rzucali śnieżkami. Teraz to dzieci mogą się co najwyżej błotem rzucać (p. 80, w. 33).

W narracjach starszych kobiet współczesne dzieciństwo jest pozbawione doświadczeń „cieszenia się światem”, zabaw związanych z warunkami klimatycznymi specyficznymi dla zimy: opadami śniegu, ujemnymi temperaturami powietrza itp.

Posługiwanie się porównaniami i ocenami własnego dzieciństwa i dzieciństwa pokoleń wnuków i prawnuków przekonuje, że ofiarami zmian klimatycznych są współczesne dzieci. Stasze kobiety wspominają własne dzieciństwo jako zamknięty rozdział, do którego nie ma powrotu. Ich narracje zaświadczenia, że porządek przewidywalnego świata rozpadł się, a wraz z nim określony zakres doświadczeń klimatycznych:

Każdy lubił zimę. Lubilo się to, co się miało, a każdy miał tyle samo. Ludzie mieli skromnie. Nie mieliśmy dużo, ale każdy miał dużo frajdy z zimy. Teraz jest na odwrót. Ludzie mają wszystko, tylko radości nie ma. No i zimy nie ma (p. 80, w. 9).

Starsze kobiety zdają sobie sprawę, że ich doświadczenia klimatyczne nie pojawiają się w biografjach wnuków i prawnuków („dzieci nie wiedzą”, „gorzej dla dzieci”, „dzieci nie znają” itp.). Uczestniczki badań wyrażają smutek, żal i współczucie wobec pokoleń dzieci, które zostały bezpowrotnie ograbione z wersji świata, którego one same mogły doświadczyć.

W narracjach wnuczek pojawiają się odniesienia do międzygeneracyjnego przekazu narracji klimatycznych, które są punktem odniesienia dla ich własnych „marzeń klimatycznych”:

Chciałabym mieć temperatury na dużym minusie, żeby odczuć tę zimę, ale niestety zima kręci się koło zera. No i do tego te pluchy! Teraz zapowiadają, że w Boże Narodzenie ma być dziesięć stopni. Zima nie jest już wyróżniającą się porą roku. Wygląda nijako, jak inne. Czasem lekko popada śnieżek. Ostatnio mama wpadła na pomysł, żeby na ferie pojechać w góry, bo tam mamy pewność,

że będzie zima – śnieżna i mroźna. Zima w mieście jest straszna. Śnieg jest rzadko lub wcale go nie ma. Jedyną atrakcją jest sztuczne lodowisko, gdzie utrzymywana jest temperatura dla lodu. Mam takie marzenie, żeby kiedyś spróbować jazdy na łyżwach po jeziorze. Mam nadzieję, że lód będzie kiedyś dość gruby i mi się uda. Moja mama mówiła, że ona zawsze z koleżankami jeździła na jeziorze, jak była w moim wieku (p. 15, w. 24).

Babcia często odpowiada o zimie, szczególnie w czasie świąt. Wiem, czym była zima stulecia i właśnie o takiej zimie marzę. Taką zimę chciałabym poczuć, tak jak ludzie w tamtych czasach (p. 15, w. 16).

Międzygeneracyjny przekaz narracji klimatycznych jest pomocny w konstruowaniu obrazu prawdziwej zimy jako atrakcji, której należy doświadczyć, nie zaś – jako specyfiki klimatycznej miejsca życia. Prawdopodobnie z tego względu w narracjach nastolatki pojawiają się projekty podróży „do zimy”:

Zima bez śniegu mi się nie podoba. Zima i święta bez śniegu nie są fajne. Ja bardzo lubię zimę mroź i śnieg. Byłabym w stanie się na zimę przeprowadzić w góry, bo zdecydowanie śnieg to mój ulubiony element zimy. Jak byłam w Finlandii, to pamiętam, że śniegu było po kolana (p. 15, w. 26).

Zima w narracjach młodszego pokolenia jest głównie krajobrazem dostępnym w określonych enklawach (np. w górach). Zima staje się dobrem klimatycznym, którym można się nacieszyć podczas krótkich zimowych wakacji. Nastolatki są przekonane, że zima nie jest „całkowicie stracona” – można jej doświadczyć w innych miejscach. Kategorie wyboru, mobilności (swobodne przemieszanie się), turystyki i konsumeryzmu wychodzą naprzeciw pragnieniom „doświadczenia zimy takiej, jak w dawnych czasach”. Nastolatki zdają się kierować formułą: „nie ma zimy w moim mieście, to kup sobie podróż do miejsca, w którym zima jest”. Przyglądają się zimowemu pejzażowi okiem turystek (Urry 2007) żądnych wrażeń i atrakcji. Perspektywa ta może prowadzić do powierzchownych ujęć problemu: „szkoda, że u nas nie jest tak ładnie, biało, bajkowo”. Przewidywalnie liberalne remedium na straty klimatyczne w miejscu życia może być jedną ze strategii adaptacji do zmian klimatu. Turystyka klimatyczna jako praktyka radzenia sobie ze stratami klimatycznymi może jednocześnie pogłębiać problem (nacisk na tanie podróżowanie, na przekształcanie nowych obszarów w obszary zagospodarowane turystycznie, nacisk na rozwój usług turystycznych, przekształcanie przyrody w atrakcję dostępną dla masowego odbiorcy itp.):

Zimą trzeba jechać w góry. Zresztą oni tam naśnieżają stoki, więc można bez przeszkód pojechać na nartach. Ja uwielbiam narty. U nas w mieście jest tylko jedno lodowisko, ale rzadko tam chodzę (p. 15, w. 22).

Żyjemy w takich czasach, że podróżowanie jest tanie, więc naprawdę nie ma problemu. Wielbiciele zimy mogą pojechać do Norwegii, a ci, którzy wolą ciepłe klimaty – do Australii. Każdy może mieć to, co lubi (p. 15, w. 18).

Zakończenie

Zazwyczaj konkluzje badań poświęconych problematyce klimatu dotyczą nakreślenia pedagogicznej odpowiedzi: postulatów rzetelnej edukacji, budzenia krytycznej świadomości, przekazu wiedzy o przyczynach i skutkach globalnego ocieplenia, co ma być podstawą kształtowania postaw i wartości, takich jak empatia, odpowiedzialność za planetę i solidarność z osobami doświadczającymi skutków kryzysu klimatycznego. Celem edukacji klimatycznej byłoby więc kształtowanie wrażliwości na potrzeby planety oraz zdolności do skutecznego działania i podjęcia globalnego wyzwania, jakim jest kryzys klimatyczny.

W tak określonej perspektywie rodzi się wątpliwość dotycząca istoty postulowanych działań edukacyjnych: czy nie wpisują się one w projekt działań pozornych, które w żaden sposób nie przekładają się na podejmowanie przez ludzi globalnych wyzwań związanych z tym kryzysem. Inną wysoce dyskusyjną kwestią jest sprawczość ludzka: czy ludzie są w stanie zakwestionować procesy globalne, czy ekologicznie zreformowane style życia są w stanie skutecznie przekształcać sposoby wytwarzania i wykorzystywania energii, zakwestionować globalny kapitalizm, zmienić globalne sieci transportowe – przepływu towarów, ludzi i usług.

Narracje klimatyczne będące pochodną wiedzy z życia jawią się jako alternatywa wobec postulowanych działań edukacyjnych. Narracje klimatyczne są związane z biograficznym uczeniem się, wiedzą i troską jako praktykami rzeczywiście zachodzącymi w świecie życia. Narracje te wyrastają z lokalności i odnoszą się do ściślejszych związków klimatu z życiem. Ich analizowanie jest pomocne w identyfikowaniu i opisywaniu skutków, które powoduje zmieniający się klimat w ludzkim życiu, zdrowiu, emocjach, aktywności zawodowej, życiu rodzinnym (Terry 2009; Walters 2018; Du Bray, Wutich, Larson 2019). Analiza narracji klimatycznych umożliwiła opisanie różnicowań związanych z płcią, etapem życia, poziomem zamożności, miejscem życia (Karlovic, Partick 2003), co jest istotne w perspektywie adaptacji do zmian klimatu oraz wzmacniania zdolności ludzi do radzenia sobie z przebiegiem i skutkami globalnego ocieplenia (Griswold 2017). Narracje te nie odnoszą się do logiki pozorów – konieczności wnoszenia wiedzy, ponieważ ta wiedza jest już obecna w życiowym doświadczeniu. Kobiety dostrzegają zmiany klimatyczne w świecie życia i są przekonane o niemożność ich zatrzymania czy przywrócenia stanu klimatycznej równowagi. W narracjach tych wskazane zostały możliwe środki zaradcze – logika dewzrostu. Narracje te dokumentują również krytyczną świadomość – żadne środki zaradcze nie zostaną podjęte.

Narracje klimatyczne wskazują, w jaki sposób ludzie godzą się z nieuchronnymi zmianami klimatycznymi i przystosowują się do nich, w jaki sposób akceptują straty klimatyczne, czego się obawiają, czego im żal, komu współczują, gdzie szukają pocieszenia lub nadziei.

Literatura

- Albrecht G., 2007, *Solastalgia: The distress caused by environmental change*, „Australasian Psychiatry”, vol. 15, doi:10.1080/10398560701701288.
- Baker C., Clayton S., Bragg E., 2020, *Educating for resilience: Parent and teacher perceptions of children's emotional needs in response to climate change*, „Environmental Education Research”, vol. 27.
- Bińczyk E., 2018, *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Boykoff M.T., Raian S.R., 2007, *Signals and noise. Mass-media coverage of climate change in the USA and the UK*, „EMBO Reports”, vol. 8 (3), doi: 10.1038/sj.embor.7400924.
- Clayton S., 2018, *Mental health risk and resilience among climate scientists*, „Nature Climate Change”, vol. 8.
- Cunsolo A., Ellis N.R., 2018, *Ecological grief as a mental health response to climate change-related loss*, „Nature Climate Change”, vol. 8 (4).
- Daniel B., Stanistreet M., Boyes, E., 2004, *How can we best reduce global warming? School students' ideas and misconceptions*, „International Journal of Environmental Studies”, vol. 61 (2).
- Doherty T.J., Clayton, S., 2011, *The psychological impacts of global climate change*, „American Psychologist”, vol. 66 (4).
- Du Bray M., Wutich A., Larson K.L., 2019, *Anger and sadness: Gendered emotional responses to climate threats in four island nations*, „Cross-Cultural Research”, vol. 53 (1).
- Gawrych M., 2021, *Zmiany klimatu a zdrowie psychiczne. Przegląd aktualnej literatury*, „Psychiatria Polska”, nr 223.
- Griswold W., 2017, *Sustainability, eco justice and adult education*, „New Directions for Adult and Continuing Education”, vol. 152.
- Gulla B., Tucholska K., Ziernicka-Wojtaszek A., 2020, *Psychologia kryzysu klimatycznego*, Kraków: Biblioteka Jagiellońska.
- Karlovic L., Patrick K., 2003, *Environmental adult education: Women living the tensions*. „New Directions for Adult and Continuing Education”, vol. 99.
- Kowalik-Olubińska M., 2020, *Dzieci w obliczu zmiany klimatu – obraz dziecięcej partycypacji w raportach międzynarodowych organizacji pozarządowych*, „Forum Pedagogiczne”, nr 1 (10).
- Kowalik-Olubińska M., 2021, „*Nie jesteś za młody, żeby zmieniać świat*” – studium przypadku zjawiska dziecięcego aktywizmu klimatycznego, „Problemy Wczesnej Edukacji”, nr 53 (2), <https://doi.org/10.26881/pwe.2021.53.12>.
- Lee K., Bernett J., 2020, *'Will polar bears melt?' A qualitative analysis of children's questions about climate change*, „Public Understanding of Science”, vol. 29 (8) <https://doi.org/10.1177/0963662520952999>.
- Macnaghten P., Urry J., 2005, *Alternatywne przyrody. Nowe myślenie o przyrodzie i społeczeństwie*, tłum. B. Baran, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- McMichael C., 2014, *Climate change and children: Health risks of abatement inaction, health gains from action*, „Children”, vol. 1.

- Monroe M.C., Plate R.R., Oxarart A., Bowers A., Chaves W.A., 2017, *Identifying effective climate change education strategies: A systematic review of the research*, „Environmental Education Research”, vol. 25.
- Morote A.F., Hernández M., 2022, *What do school children know about climate change? A social sciences approach*, „Social Sciences”, vol. 11 (4), <https://doi.org/10.3390/socsci11040179>.
- Neckel S., Hasenfratz M., 2021, *Climate emotions and emotional climates: The emotional map of ecological crises and the blind spots on our sociological landscapes*, „Social Science Information”, vol. 60 (2), <https://doi.org/10.1177/0539018421996264>.
- Nowak-Dziemianowicz M., 2006, *Doświadczenia rodzinne w narracjach. Interpretacja sensów i znaczeń*, Wrocław: Wydawnictwo Naukowe DSW.
- Ojala M., 2013, *Regulating worry, promoting hope: How do children, adolescents, and young adults cope with climate change?*, „International Journal of Environmental and Science Education”, vol. 8 (1).
- Sanson A.V., Burke S.E., Hoorn van J., 2018, *Climate change: Implications for parents and parenting*, „Parenting”, vol. 18.
- Silverman D., 2016, *Prowadzenie badań jakościowych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szwejkowski Z., 2004, *Pogoda, klimat, środowisko*, Olsztyn: Wydawnictwo UWM.
- Terry G., 2009, *Climate change and gender justice*, Oxford: Oxfam.
- Urry J., 2007, *Spojrzenie turysty*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Walters S., 2018, *The drought is my teacher: Adult learning and education in times of climate crisis*, „Journal of Vocational, Adult, and Continuing Education and Training”, vol. 1.
- Wu J., Snell G., Samji H., 2020, *Climate anxiety in young people: A call to action*, „The Lancet Planetary Health”, vol. 4.

Streszczenie

Celem artykułu jest poddanie dyskusji wyników badań empirycznych poświęconych narracjom klimatycznym. W badaniach uczestniczyło 35 kobiet reprezentujących najstarsze pokolenie (75–87 lat) oraz 35 dziewcząt reprezentujących pokolenie piętnastolatek. Zastosowana jakościowa procedura badawcza – wywiad – umożliwiła zebranie narracji. Problemy badawcze zawarte były w formule następujących pytań: Jaki retrospektywny obraz zimy jako pory roku wyłania się z narracji uczestniczek badań empirycznych? Jaki obraz ewentualnych zmian klimatycznych wyłania się z narracji kobiet uczestniczących w badaniu? Ramą teoretyczną projektu jest paradygmat emocjonalizacji zmian klimatu. Wyniki badań obejmują zidentyfikowane znaczenia zimy jako pory roku, analizę wyłaniających się istotnych kategorii opisu oraz analizę emocji klimatycznych uczestniczek badania.

Słowa kluczowe

zima, narracje klimatyczne, zmiana klimatu, kobiety, pokolenie, Polska

Summary

„It was winter that finished Gierek’s government” – two generations of women’s climate narratives

The aim of the article is to discuss the results of empirical research on climate narratives. The research involved 35 women representing the oldest generation (75–87 years old) and 35 girls representing the generation of fifteen-year-olds. The qualitative research procedure used – interview, enabled the collection of narratives. The research problems included the following questions: What retrospective image of winter as a season emerges from the narratives of the participants of empirical research? What image of possible climate change emerges from the narratives of the women participating in the study? The theoretical framework of the project is the paradigm of emotionalization of climate change. The research results include the identified meanings of winter as a season, an analysis of the emerging significant description categories, and an analysis of the climatic emotions of the study participants.

Keywords

winter climate narratives, climate change, women, generation, Poland



